GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice

Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wirkowice, dwudziestolecie międzywojenne, Wielki Post, post

Wielki Post

Z gromnicami my szli do kościoła, święcili gromnice i to już później zaraz Wielki Post był. Te siedem tygodni postu to naprawdę post był. Mięsa to nie było wcale, nikt mięsa nie kosztował. Nawet tak mówili, że trzeba było koguta do księdza zanieść do Starego Zamościa, to dał zezwolenie, żebyś w niedzielę z mlekiem zjadł. Jak księża trzymali, nie wiem, co to było, czy tacy ludzie byli? U nas to nikt nie chodził, tata by nie pozwolił, żeby iść, zanieść koguta, to ksiądz zjadł koguta, a ty nie możesz zjeść w niedzielę koguta, tylko mleko żebyś jadł.

U nas jak był post, to pościliśmy, mięsa nie było ni co, ale z mlekiem, ser, śmietana, masło, żeśmy olej bili, to jeden makuch oleju to litr oleju, to przeważnie takie placki kartoflane na oleju smażyła babcia czy mama potem. Tak że [jak trzeba było] pościć, to już tak każdy pościł, nie tak że im się podobało tam co godzinę jeść. Nie, było śniadanie, to [później] był aż obiad i aż kolacji. Babcia to jak zjadła śniadanie, [potem] późny obiad, to już kolacji nie było, już bez kolacji szła spać. Przestrzegali [ludzie].

Data i miejsce nagrania	2019-09-24, Wirkowice
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"